

In memoriam Leszek Kołakowski (1927-2009)

Mistrz i przyjaciel

JERZY JEDLICKI

Institut Historii im. Tadeusza Manteuffla, Warszawa
Polska Akademia Nauk
ihpan@ihpan.edu.pl

Kiedy myślimy o Leszku Kołakowskim, tak jeszcze niedawno pośród nas obecnym, przypominamy sobie różne role, jakie składały się na jego niezwykłą osobowość

Był historykiem filozofii o nieporównanej skali kompetencji, przebiegającym szczyty ludzkich rozważań o świecie i powinnościach człowieka myślącego – od Platona do Jaspersa – nie po to, aby je klasyfikować wedle epok, szkół i kierunków, lecz aby od każdego z nich brać niemilknące pytania i żywe ziarna mądrości. Niektórym spośród nich więcej niż innym poświęcił czasu, uwagi i dociekań: Kartezjuszowi, Pascalowi, Spinozie, Leibnizowi, Husserlowi – lista to dalece niepełna – ale rozmawiał ze wszystkimi, czując się prawym, choć nieraz przekornym ich dziedzicem. Bo przecież i filozofię pozytywistyczną,

analityczną, która najmniej była mu bliska, brał za przedmiot krytycznej rozprawy.

Filozof niearbitralny

Był filozofem niemającym ambicji budowania własnego systemu ani zwyczaju przemawiania głosem arbitralnym. Więcej w jego pismach wątpliwości, niepokojów, zapętleń i paradoksów niż twierdzeń wygłaszanych tonem asertywnym. Przyznawał otwarcie, iż „pośród pytań podtrzymujących europejską filozofię przy życiu przez dwa i pół tysiąclecia ani jedno nie zostało nigdy rozstrzygnięte ku naszemu powszechnemu zadowoleniu” („Horror metaphisicus”, s. 7), niemniej upierał się, że dociekania filozoficzne są zajęciem sensownym, samoistnie cennym i niezbywalnie towarzyszącym cywilizacji. Zajmował się przeto zagadkami metafizyki, pojęciem prawdy, miejscem i znaczeniem wiary religijnej i wszechobecnością mitów w kulturze umysłowej, aporiemi poznania i języka, prawomocnością zasad etycznych i wieloma innymi kwestiami, nie stroniąc przy tym od filozofii praktycznej, mającej bardziej uchwytne związki z dylematami naszego powszedniego życia tudzież naszych intuicji o tym, co słuszne, a co niegodziwe.

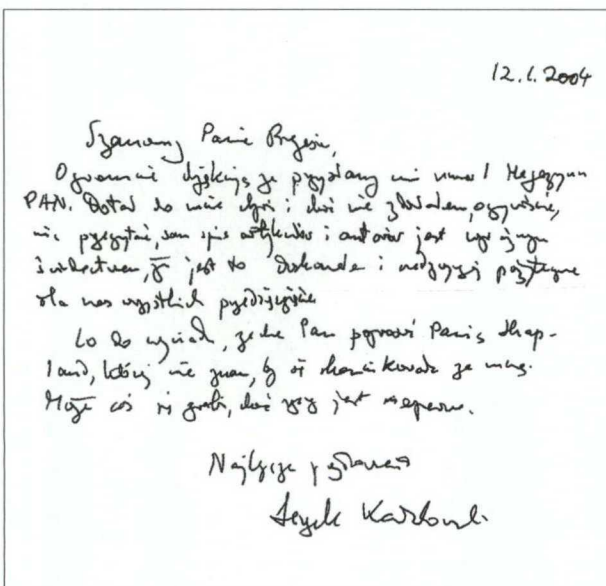
Nie był przy tym moralistą oferującym swoim czytelnikom i słuchaczom gotowe recepty na szlachetność i sprawiedliwość. Zapraszał raczej do wspólnych rozważań, proponując łagodną tolerancję i szacunek (acz nie bezgraniczny) dla cudzych przekonań. Łączył przy tym we właściwy sobie sposób powagę i żart, czasem żartobliwą powagę i poważny żart, także wtedy gdy nieoczekiwane pointy i zabawne przesłania dopisywał do świętych przypowieści.

Był pisarzem o niezrównanym wyczuciu wagi słów, bogactwie skojarzeń i rytmie zdania. Ulubionym jego gatunkiem był esej łączący (nieraz już w samym tytule) dylematy filozoficzne z finezją literacką. Był autorem trudnym dla studenta spieszącego się i chcącego szybko podkreślić lub wynotować w punktach to, co potrzebne do egzaminu. Pisał natomiast zrozumiale i na ogół przystępnie nawet dla czytelnika bez filozoficznego wykształcenia, który chciał podążać śladem jego dociekań.

Intelektualista wobec polityki

Nie stronił od polityki i od tego, co uważał za powinność polskiego intelektualisty, w czym nie był nieomylny, ale też gotów do wyrzeczenia się wiary i zaangażowania, jakie uznał za błędne, bez względu na konsekwencje takiego kroku. Nie wahał się mówić i pisać rzeczy, za które groziła kara pozbawienia praw nauczycielskich, prawa druku

Archiwum Akademii



Profesor Leszek Kołakowski od pierwszych numerów *Academii* był życzliwym obserwatorem i komentatorem działań redakcji, co dokumentuje Jego odręczne pismo skierowane do Prezesa PAN. 27 stycznia 2004 roku Profesor udzielił redakcji wywiadu, który opublikowaliśmy w numerze 2/2004 pod tytułem: „Europe: the Presence of Culture”



Piotr Wójcik/Agencja Gazeta

Profesor Leszek Kołakowski był członkiem rzeczywistym Polskiej Akademii Nauk, profesorem All Souls College w Oksfordzie, laureatem wielu prestiżowych nagród. Zmarł 17 lipca 2009 roku w Oksfordzie

i prawa pobytu w ojczyźnie. W latach swojej fizycznej nieobecności pozostał w niej obecny słowem przemyślanym przez kordony i podtrzymującym niepewną nadzieję wolności. Powracał do miejsc rodzinnych, odkąd tylko stało się to możliwe, i cierpliwie, z humorem znosił dowody swojej rosnącej popularności – z czym filozofowie na ogół nie bywają oswojeni.

Był Europejczykiem mówiącym i piszącym w kilku językach z łaciną włącznie i cieszącym się powszechnym szacunkiem. Dzieła jego były i są nadal tłumaczone na wiele języków, a z nich najbardziej chyba znana w Europie jest trzytomowa historia marksizmu jako doktryny i praktyki. W Polsce, której inteligencja rozstała się z marksizmem wcześniej i bez szczególnego bólu, nie to akurat dzieło było najbardziej czytane.

Był człowiekiem prywatnym, rodzinnym, ceniącym sobie spokój oksfordzkiego college'u oraz skromnego domu i otoczonym miłością najbliższych. Chętnie jednak i wesoło biesiadował w gronie ludzi, do których był przywiązany. Był wierny w przyjaźni i zasmucony odchodzeniem rówieśników, z którymi łączyły go więzi mocne i wypróbowane w trudnych latach.

Gdy sam z kolei nas opuścił, pozostawił po sobie smutek i żal – po utracie kogoś tak osobnego i niedoścignętego,

jakiego tylko raz w życiu można spotkać. Powinnością polskiego środowiska akademickiego będzie troska o szybkie wydanie jego dzieł zebranych. ■

Prof. dr hab. Leszek Kołakowski (1927–2009), wybitny polski filozof, jeden ze współtwórców warszawskiej szkoły historyków idei, zajmował się historią filozofii, historią idei politycznych i filozofią religii. Autor wielu książek z dziedziny filozofii, w tym „Jednostka i nieskończoność. Wolność i antynomie wolności w filozofii Spinozy” (1958); „Świadomość religijna i więź kościelna. Studia nad chrześcijaństwem bezwyznaniowym siedemnastego wieku” (1965); „Główne nurty marksizmu” (1976–1978); „Metaphysical Horror” (1988), „Bóg nam nic nie jest dłużny” (1994). Od połowy lat 60. związany z opozycją demokratyczną w Polsce. Profesor i wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego, członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk, członek All Souls College w Oksfordzie. Uhonorowany wieloma nagrodami, w tym Nagrodą im. Johna Klugego, uważanej za odpowiednik Nobla w humanistyce.